

Prof dr hab. Lucjan Kieszczyński

## Opinia o wspomnieniach nadesłanych na konkurs pt. „MOJE WOJENNE DZIECIŃSTWO”

Z inicjatywy Pani Eulalii Rudak wspieranej przez jej koleżanki i kolegów z Zarządu Dzielnicowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa Śródmieście, został zorganizowany w 1998 roku konkurs pt. „Moje Wojenne Dzieciństwo”.

Na konkurs wpłynęło 198 prac (5 830 stron druku) z kraju i z zagranicy. Taka ogromna ilość prac, które napłynęły, świadczy o dużym zainteresowaniu i chęci podzielenia się ze społeczeństwem swoimi wojennymi przeżyciami przez osoby obecnie już w starszym wieku. Co więcej, zdecydowana większość prac, to wspomnienia zasługujące na nagrody. Jedynie brak środków finansowych nie pozwolił na objęcie nagrodami większej ilości tych prac.

Pragnę tu mocno podkreślić, że uczestniczyłem w różnych konkursach, czytałem sporo różnych wspomnień, ale tak wartościowych i cennych prac dotąd nie spotkałem. Zawierają one bowiem tyle ładunku emocjonalnego, tyle przeżyć, że rzadko można je znaleźć w innych wspomnieniach i pamiętnikach. Nie należy zapominać, że są to przeżycia widziane oczami dzieci, które często odbierają silniejsze wrażenia niż dorośli. Niektóre z nich zawierają nawet wątki wprost sensacyjne. Dzieci widzą wiele spraw w sposób dramatyczny i uczuciowy. Na temat treści wspomnień, ich walorów i wartości moglibyśmy wiele napisać. Ograniczymy się tylko w krótkiej recenzji do ważniejszych spostrzeżeń zawartych we wspomnieniach.

Na pierwszy plan wysuwają się przeżycia dzieci związane z dramatami rodzinnymi, spowodowane represjami wobec całych rodzin Polaków wysyłanych do niemieckich obozów albo sowieckich łagrów, w których ginęli bliscy krewni dzieci. Represje te łączyły się zazwyczaj z wysiedlaniem polskich rodzin - przez Niemców do Generalnej Guberni, a władze sowieckie w głąb Rosji. Możemy sobie wyobrazić jak ciężko musiały to przeżywać dzieci, gdy musiały opuszczać swój dom rodzinny, a wolno im było zabrać tylko rzeczy osobiste. Dzieci najczęściej zabierały... lalki i żołnierzyki. Opisy tych wspomnień są szczególnie dramatyczne a nawet wstrząsające.

Z kolei w innych opisach możemy znaleźć dużo przykładów i przeżyć związanych z ciężką pracą dzieci. Zarówno okupanci niemieccy jak też sowieccy bez skrupułów wykorzystywali nieraz do ciężkich prac w gospodarstwach rolnych dzieci, które zostały wywiezione na roboty do Niemiec albo do sowieckich łagrów. Wysyłano je także do Niemiec i Rosji do prac w przemyśle, do fabryk zbrojeniowych. Były to prace poza możliwościami dzieci, to też zapadały one na zdrowiu, przy tym przebywały w barakach nie ogrzewanych i bez sanitariatów. Nierzadko dzieci osadzano w niemieckich obozach zagłady i traktowano jak więźniów politycznych, przeżywały gehennę. Nie lepiej było w sowieckich łagrach, gdzie nieraz pojawiała się widmo głodu. Jednakże życzliwość Rosjan, ich pomoc pozwalała na przetrwanie dzieci i ich rodzin. Tego nie można jednak powiedzieć o Niemcach, chociaż zdarzały się pojedyncze przykłady ich życzliwości.

Niemieckie władze okupacyjne dokonywały wobec dzieci szczególnego przestępstwa. Wybierały one spośród polskich dzieci, takie, które posiadały rzekomo „predyspozycje rasy germańskiej”. Zabierały więc dzieci polskie z rodzin i wywoziły tam do obozów i po pewnym przeszkoleniu w duchu „rasistowskim” oddawały często niemieckim rodzinom celem zgermanizowania i dla zapomnienia o tym, że są Polakami. Po wojnie większość dzieci udało się odnaleźć i wróciły do polskich rodzin. Przeżywały jednak

osobiste dramaty, gdyż wychowane w niemieckich domach nie wiedziały kim są. Nie wszystkie dzieci udało się odnaleźć i pozostały w niemieckich rodzinach.

Władze niemieckie na terenach przyłączonych do Rzeszy, wskutek zamknięcia polskich szkół, spowodowały, że wiele tych dzieci nie umiało czytać i pisać. Niektóre dzieci, jak piszą we wspomnieniach, uczyły się czytać z książeczek do nabożeństwa.

Dramatyczne są też wspomnienia dzieci, które znajdowały się w walczącej Warszawie. Przeżyły wszystkie okropności powstania. Niektórzy, starsi brali jednak udział w powstaniu spełniając funkcję gońców.

W wielu wspomnieniach, uczestnicy opisują nie tylko martyrologię, ale także codzienne życie swoich miasteczek, osad i wsi. Pojawia się przy tym wątek o ukrywaniu, przez ich rodziców, dzieci żydowskich, którym udało się wyrwać z różnych gett.

Należy podkreślić, że wiele wspomnień jest napisanych ładnym polskim językiem. Niektórzy autorzy zabłysnęli nawet pewnymi umiejętnościami i zdolnościami literackimi. Niektórzy do wspomnień załączali własne wiersze, za które nie muszą się wstydzić, bo są pisane z dużym talentem. Powyższe walory literackie mogą nawet ułatwić publikację wspomnień.

Powyższe, krótkie zasygnalizowanie zawartości wspomnień służy temu, aby przedstawić walory prac, ich wartość i potrzebę ich opublikowania. Należy poprzez to umożliwić społeczeństwu poznanie. Polskie społeczeństwo powinno poznać życie polskich dzieci w czasie okupacji, ich martyrologię w okupacji niemieckiej i sowieckiej. Szczególnie byłoby pożądane, aby poznały je polskie dzieci i młodzież. Opublikowane wspomnienia stałyby się dobrą lekturą szkolną.

W tym celu można by zwrócić się do Komitetu Badań Naukowych, lub Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dobrze by było pozyskać też dla tego celu określone fundacje lub sponsorów.

Ukoronowaniem więc wysiłku wszystkich – byłoby, opublikowanie wspomnień, które zyskały aprobatę organizatorów konkursu.

Warszawa, 30.08.1999 r.

Prof. dr hab. Lucjan Kieszczyński